

Adam Czesław Dobroński

Związek Inwalidów Wojennych RP

Niepodległość i Pamięć 15/2 (28), 155-168

2008

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Adam Czesław Dobroński

Uniwersytet w Białymstoku

Związek Inwalidów Wojennych RP

Przedłużająca się I wojna światowa przysparzała ofiar, szybko rosła także ilość inwalidów wojennych. Wśród tej rzeszy ciężko rannych, chorych i kontuzjowanych byli oczywiście Polacy, w większości uczestniczący w działaniach wojennych wciąż pod obcymi znakami, marzący jednak o Niepodległej.

Pierwsze organizacje

Galicja

W dotychczasowej literaturze przeważa mniemanie, że początek Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej należy wyprowadzać od Komitetu Inwalidów – Żołnierzy i Klubu Oficerów Inwalidów, powstałych w Krakowie w czerwcu 1917 roku. Obie organizacje, skupiające początkowo nie tylko Polaków, miały swe oparcie w Szkole Inwalidów, istniejącej od 1 sierpnia 1915 roku za sprawą Krajowej Komisji Opieki nad Inwalidami. Konspiracyjna praca niepodległościowa rozpoczęła się w tej placówce w 1916 roku, po przybyciu większej grupy legionistów. W lutym 1918 roku już tylko Polacy z przyszłolnego Szpitala Rezerwowego nr 9 przekształcili Klub Oficerów Inwalidów w utajniony Związek Oficerów Inwalidów. Na fali oburzenia po pokoju brzeskim organizowano marsze protestacyjne, przystąpiono do wydawania ulotek, wykorzystując do tego celu szkolną drukarnię. Zachęcano do dezercji, w Puszczy Niepołomickiej zbierały się „zielone oddziały”. To był wkład inwalidów wojennych z terenu Krakowa i okolic w przygotowania do przejęcia władzy, co rozpoczęto na przełomie października i listopada 1918 roku. Rolę liderów wymienionych związków pełnili: Karol Włodarczyk, dr Kukulski, Aleksander Dacków. Tego rodzaju ożywienie obserwowano i na terenach sąsiednich, zwłaszcza na Lubelszczyźnie i Kielecczyźnie. Inwalidzi z mniejszymi ubytkami zdrowia zgłaszali się do tworzonych oddziałów Wojska Polskiego, stawali do walki w obronie Lwowa, byli zwłaszcza pomocni w pracy na zapleczu powstających frontów¹.

Kiedy minął czas najgorętszy, Rzeczpospolita została uznana jako niepodległe państwo, to komitet organizacyjny przedstawił Komisji Rządzącej dla Galicji, Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy statut Związku Inwalidów Wojennych w Polsce z siedzibą

¹ B. Kikiewicz, *Związek Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej*, „Inwalida”, 1928, nr 45–46; A. Marcinek, *65 lat działalności Związku Inwalidów Wojennych w Polsce (w zarysie)*, Lublin 1984, masz. w zbiorach ZG ZIW RP, s. 14–16 (27 X 1918 r. powołano Tymczasowy Komitet Porozumiewawczy Kół Ziemi Kielecko–Lubelskiej).

w Krakowie. 13 stycznia 1919 r. statut został zatwierdzony i 21 stycznia w lokalu „Sokoła” rozpoczął się wiec inicjujący działalność ZIW w Polsce. Przewodniczącym wybrano Stanisław Olszewskiego a wiceprezesami Wojciecha Drewniaka i Aleksandra Decków. Zebrani przyjęli postulaty, z nich za najważniejsze uznano: rzetelne leczenie inwalidów, protezy dla potrzebujących, szkolenie zawodowe z myślą o podjęciu pracy zarobkowej, zapewnienie zatrudnienia zgodnie ze stopniem kalectwa, godziwa renta pieniężna. Zaznaczyły się różnice między opcją zmierzającą przede wszystkim do zapewnienia dogodnych warunków bytowych dla polskich inwalidów oraz orientacją ideową, akcentującą wartości narodowe. Sytuacja w kraju sprzyjała preferowaniu postawy kompromisowej. Zgodnie też chciano sięgać do tradycji staropolskiej a nie zaborowej, zatem oczekiwano wypełnienia przez państwo obowiązku wobec inwalidów (system rent, lecznictwo, opieka dla najczęściej poszkodowanych, przysposabianie do pracy zawodowej osób o mniejszym stopniu utraty zdrowia) a nie szukania ratunku w zbieraniu ofiar („jałmużny”) od rodaków.

Wielkopolska

Po akcie 5 listopada 1916 roku o utworzeniu Królestwa Polskiego, wobec narastających strat wojennych i niewiary w szybkie zakończenie wojny, także w Poznaniu, wzrosło wśród inwalidów zainteresowanie zarówno polityką, jak i własnym losem. 27 września 1917 roku w Poznaniu spotkała się na tajnym posiedzeniu grupa założycielska, a 25 listopada zgłoszono do rejestracji Gospodarze Zrzeszenie Poznańskich (Wielkopolskich) Inwalidów Wojennych. Pierwszy członek nazwy wskazywał na tak charakterystyczne dla tej dzielnicy preferowanie pracy organicznej. Zrzeszenie szybko powiększyło liczbę członków, głównie Polaków, bo w końcu 1918 roku na około czterysta osób, tylko 3% stanowili inwalidzi narodowości niemieckiej. Wśród założycieli wyróżnili się m.in.: Stanisław Organiściak, Ludwik Stachecki, Stefan Talarczyk, Alfred Wagner i Antoni Joachimiak. Stopniowo radykalizowały się nastroje zrzeszonych i przybierało postulatów. Domagano się między innymi skonfiskowania pałaców cesarskich oraz książęcych w celu utworzenia zakładów leczniczych. Po wybuchu powstania wielkopolskiego inwalidzi na miarę swoich możliwości zasilili oddziały polskie. Nie mieli wątpliwości, że powinien powstać wkrótce jeden krajowy Związek Inwalidów Polski, więc nawiązali kontakty z kolegami z Warszawy i skorzystali z ich statutu. 7 marca 1919 roku Poznań przyjął 75 reprezentantów środowisk inwalidów wojennych ze wszystkich dzielnic zaborowych Polski. Potwierdzono, że kwestia inwalidzka ma wymiar ogólnopolski. Zarazem upomniano się o sprawiedliwe potraktowanie również żon (wdów) i dzieci (sierot) inwalidów. Przekonywano, że troska państwa o zadowolające rozwiązanie wszystkich problemów ofiar walk frontowych, będzie miała ważny wpływ na formowanie się wojsk polskich i stan duchowy żołnierzy, a „dobry i chętny żołnierz, pewny jutra to najpewniejszy traktat stanowiący o niepodległości Państwa i Narodu”².

W Wielkopolsce zapoczątkował pracę również Gnieźnieński Związek Kalek Wojennych i byłych Wojaków Polaków (Związek Towarzystw Kalek i Byłych Wojaków Polaków w Gnieźnie). Miejscowi inwalidzi, ze Stefanem Żakiem jako liderem, byli od

2 *Jak pracowały ogniwa Związku Inwalidów Wojennych RP na terenie Wielkopolski* [w:] *Księga pamiątkowa Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej...*, s. 285-286; *Księga Pamięci Wielkopolskich Inwalidów Wojennych 1919-1999*, Poznań 1998, s. 12-14, 39-41. W literaturze występują odmienności w nazwie (Związek lub Zrzeszenie), różnice w datach dziennych i liczbie członków, co nie może dziwić ze względu na czas wojenny.

1917 roku zorganizowani w niemieckim Związku Inwalidów Wojennych z siedzibą w Berlinie. Nie urządzali jednak zebrań publicznych ze względu na obowiązujące zakazy policyjne. Własny Związek zarejestrowali w sądzie 18 października 1918 roku, na pierwszym publicznym zebraniu organizacyjnym postanowili prowadzić obrady w języku polskim. Nie aspirowali do przeprowadzenia w całej Wielkopolsce, nie przejawiali aktywności politycznej³.

Kongresówka

Inicjatywa czwarta i najważniejsza dla dalszych losów inwalidów polskich przejawiała się po 10 listopada 1918 roku w Warszawie wśród byłych żołnierzy armii rosyjskiej, „prawie wyłącznie bezrobotnych”. Gromadzili się oni w schronisku dla inwalidów przy ulicy Śliskiej, potem zyskali lokal przy ul. Żelaznej. Przyjęli za wzór statut opracowany w Piotrogradzie i nazwę Centralny Związek Inwalidów Wojennych, mając świadomość roli Warszawy, ale nie posiadając informacji o próbach organizacyjnych ofiar wojny w dwóch pozostałych częściach zaborowych. Za przywódców tego Związku uznaje się: Witalisa (Stanisława) Nowackiego, Bronisława Frankowskiego, Edmunda Millera, Witolda Śnieżko, Emila Zdanowskiego⁴.

Oprócz wymienionych czterech związków powstawały i organizacje lokalne lub regionalne zakładane przez inwalidów lub częściej tylko z ich dużym udziałem. Tak działało się od lipca 1918 roku w „Ziemi Kielecko-Lubelskiej” (13–14 listopada 1918 roku tamtejsze środowiska przyjęły tymczasowy program działania), w Ziemi Cieszyńskiej (Śląsk Cieszyński), na Śląsku Górnym oraz Pomorzu⁵. Nie znamy wszystkich przedsięwzięć organizacyjnych polskich inwalidów, zwłaszcza w mniejszych ośrodkach, położonych peryferyjnie. Nie wszędzie też dążono do zawiązywania struktur i formowania postulatów na piśmie. Od listopada 1918 roku sprawą ważną dla uczestników wojny światowej stało się zasilanie (wspieranie) oddziałów wojsk polskich i służb paramilitarnych. Wbrew jednak nadziejom, nie poprawiały się w wolnej już Polsce warunki życia inwalidów polskich, wdów po zabitych, sierot. Wpływ na to miały nie tylko zniszczenia wojenne, także chaos towarzyszący tworzeniu struktur władzy państwowej i administracyjnej, trudności komunikacyjne, przede wszystkim zaś nowe działania zbrojne.

Droga do zjednoczenia

Trudna rzeczywistość i pojawiające się wyzwania sprawiały, że koniecznością stały się działania zmierzające do utworzenia wspólnej organizacji polskich inwalidów wojennych. I w tym przypadku jako pierwsi zadanie to podjęli działacze krakowscy. Dwaj z nich, dr Kukulski i Adolf Ohly wyjechali do Warszawy z poleceniem nawiązania kontaktów, a w razie braku odpowiedniego partnera zainspirowania utworzenia w stolicy RP bratniej organizacji. Doszło do spotkań z liderami Centralnego Związku Inwalidów Wojennych, uzgodniono zasady współdziałania i zgodzono się co do konieczności przygotowania zjazdu krajowego. Z kolei reprezentanci środowiska warszawskiego wzmocnili łączność z inwalidami poznańskimi. 15 marca 1919 roku w War-

3 Podawano i nazwę: Gnieźnieński Związek Kalek, Wdów, Sierot i byłych Wojaków Polskich. M. Bielecki, *Życie i walka wielkopolskich inwalidów wojennych na ziemiach polskich*, Poznań 2007.

4 *Zarys historii 1919-1999. ZIW RP Okręg Warszawski*, pod red. J. Lubicz-Skolimowskiego, Warszawa 1999, s. 10-11. B. Kikiewicz, *Związek Inwalidów Polskich...*, s. 33.

5 W. Grabowski, *Związek Inwalidów Wojennych RP 1919-1939* [w:] *Materiały z sesji popularno-naukowej poświęconej historii Związku Inwalidów Wojennych*, Kraków 1984, s. 21-23; A. Marcinek, op. cit., s. 16-17.

szawie odbyła się konferencja czterech omówionych pokrótce związków reprezentowanych przez: Stanisława Olszewskiego i Bolesława Kikiewicza z Krakowa, Romana Talarczyka i Wachtela z Poznania, Stanisława Żaka z Gniezna, Bronisława Frankowskiego, Edwarda Millera i Emila Zdanowskiego z Warszawy. Właściwie już wówczas zapadła decyzja o utworzeniu wspólnego związku. Formalności miało stać się zadość podczas zjazdu wyznaczonego na kwiecień tego roku w stolicy Rzeczypospolitej.

I Ogólnokrajowy Zjazd Inwalidów Polskich odbył się w dniach od 12 do 17 kwietnia 1919 roku. Przybyło nań 192 delegatów ze wszystkich byłych części zaborowych. Trudno jednoznacznie ocenić ówczesne postawy polityczne inwalidów polskich. Wywodzili się oni przecież nie tylko z różnych armii zaborowych, ale i z formacji niepodległościowych – od Legionów Piłsudskiego po Korpusy Polskie i samoobrony polskie na wschodzie. Przybywało rannych i kontuzjowanych, którzy do wojska II RP przeszli z Polskiej Organizacji Wojskowej i Polskiej Siły Zbrojnej (Polnische Wehrmacht), włączyli się jako ochotnicy z drużyn harcerskich, szkół, załóg fabrycznych, społeczności małomiejskich i wiejskich. Oczekiwano jeszcze na żołnierzy Armii gen. Józefa Hallera, wojskowych powracających z ziem byłego Imperium Rosyjskiego. Pamiętać też należało o inwalidach sprzed 1914 roku, w tym z organizacji konspiracyjnych. Nie dziwiło, że wśród tak ciężko doświadczonych a pozostających często bez pracy, rent i opieki lekarskiej, krzewiły się idee skrajnie radykalne, co w niektórych państwach europejskich przyczyniło się do powstania systemów totalitarnych⁶.

Historycy nadal różnią się między sobą w obliczeniach liczby Polaków biorących udział w działaniach I wojny światowej. Spór ten przy omawianiu problemów inwalidztwa wojennego traci jednak o tyle na znaczeniu, że potrzebne są dodatkowe badania zmierzające do określenia odsetka żołnierzy rannych i kontuzjowanych w poszczególnych armiach. Łącznie można przyjąć, że w obcych mundurach walczyło w latach 1914–1918 około 2,3 – 2,5 miliona żołnierzy uznających się za Polaków, a ogółem z ziem, które weszły w skład II Rzeczypospolitej zaborcy powołali pod broń do 3,5 miliona mężczyzn. Najczęściej oceniano, że spośród zmobilizowanych około 10% ucierpiało na zdrowiu wskutek działań wojennych, a wówczas byśmy otrzymali 350 tysięcy ofiar, w tym 250 tysięcy narodowości polskiej. Do tego dodać należałoby inwalidów sprzed 1914 roku i z wojen 1919–1920/1921. W latach następnych zmieniały się ustalenia ustawowe, do inwalidów wojennych dołączono inwalidów wojskowych (wypadki w wojsku okresu pokojowego) i tak zwanych cywilnych, biorących udział w pracach niepodległościowych (nie tylko konspiracyjnych). Pamiętać jednak trzeba, że świadczenia inwalidzkie przyznawane były od ustalonego wskaźnika procentowego utraty zdrowia, nie mniejszego z reguły niż 15%, niekiedy sięgającego 45%. Państwo obejmowało ponadto częściową opieką wdowy po inwalidach i żołnierzach poległych oraz sieroty. Dokładne przepisy ulegały zmianom, toczono o nie boje sejmowe, dochodziło do demonstracji i starć ulicznych. W początkach II Rzeczypospolitej Polskiej pisano o 400 tysiącach inwalidów wojennych, według danych urzędowych w 1925 roku ich liczba, łącznie już z ofiarami wojen z Rosją bolszewicką i inwalidami wojskowymi, nie przekraczała 200 tysięcy, za to wdów po inwalidach i żołnierzach poległych było 126 tysięcy a sierot 105 tysięcy. 31 grudnia 1938 roku (ostatnie dane

6 Sprawozdanie ze Zjazdu Delegatów Związku Inwalidów Wojennych w Warszawie w dniach od 12–17 kwietnia 1919 r. w sali Towarzystwa Higienicznego, ul. Karowa 31, Warszawa 1919 r., „Archiwum Pamięci” ZG ZIW RP, sygn. 53.

przed wybuchu nowej wojny światowej) mieszkało na terenie Rzeczypospolitej 151 tysięcy inwalidów wojennych (z nich 77% stanowili Polacy), renty pobierało jednak tylko 98 tysięcy osób, a do Związku Inwalidów Wojennych RP należało niespełna 100 tysięcy i to łącznie z podopiecznymi (wdowami)⁷.

I Zjazd Delegatów ZIW RP

12 kwietnia 1919 r.

I Zjazd Delegatów Związku Inwalidów Wojennych rozpoczął się 12 kwietnia 1919 roku. Jako pierwszy głos zabrał występujący w charakterze gospodarza prezes Centralnego Związku Inwalidów Wojennych RP Bronisław Frankowski. Oświadczył, że celem jest „uzyskanie dla wszystkich inwalidów wojennych odszkodowań materialnych i możliwości pracy przez odpowiednie wykształcenie kalek w specjalnych szkołach”. Do prezydium Zjazdu wybrano na przewodniczących Wojciecha Drewniaka z Krakowa i S. Żaka z Gniezna, a na sekretarzy B. Frankowskiego z Warszawy i Bentlicha z Trzemeszna.

Zjazd powitali przedstawiciele Rady Miejskiej Warszawy, Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Ministerstwa Zdrowia Publicznego, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Nie były to jednak osoby wysoko usytuowane w hierarchii urzędowej, co mogło świadczyć o zapracowaniu władz naczelných resortów, ale bardziej prawdopodobne jest przypuszczenie, że po prostu nie doceniono tego wydarzenia. Zdziwienie największe budził brak reprezentantów wojska. Ministerstwo Spraw Wojskowych miało rzeczywiście nawał prac ze względu na nasilające się działania wojenne na wschodzie, szybkie powiększanie się liczebności wojsk, trudności w kompletowaniu kadry oraz wyposażeniu oddziałów w broń i amunicję, mundury, obuwie, ich zaprowiantowaniu. 16 kwietnia, a więc w trakcie trwania zjazdu, ruszyły natarcia polskie przez Lidę na Wilno (zajęto je 19 IV) i na Nowogródek. Ważniejszą jednak przyczyną nieobecności reprezentacji wojskowej były konflikty, które już się zaznaczyły na linii inwalidzi wojenni – Sekcja Opieki przy Departamencie Sanitarnym Ministerstwa Spraw Wojskowych z kpt. Kamiłem Bogackim na czele. Sekcja poprzez dwie ekspozytury generalne (Warszawa, Kraków) i okręgowe wypłacała zasiłki inwalidzkie na mocy dekretu Naczelnika Państwa z 7 lutego 1919 roku oraz prowadziła schroniskach i przytułki. Prawo do zasiłków zyskali obywatele polscy, którzy wyszli na wojnę z ziem znajdujących się w granicach II Rzeczypospolitej i utracili co najmniej 15% zdolności do pracy. Wojsko podzieliło ich na 5 kategorii, płacąc dodatki rodzinne tylko dla dwóch najwyższych grup, po potwierdzeniu ich złych warunków materialnych. Rygorystycznie przeprowadzano rejestrację i superrewizję, zasiłki zaś były wypłacane nieregularnie. Inwalidzi zarzucali ekspozyturom nadmierny formalizm, bezdusność, opóźnianie wydawania decyzji. Bardzo powoli organizowano też szkolenie zawodowe dla inwalidów wojennych, ograniczone do kilku specjalności, głównie stolarstwa i krawiectwa. W 1919 roku ogółem przeszkolono jedynie 675 inwalidów, którzy w dodatku mieli kłopoty ze znalezieniem pracy. Z kolei kpt. K. Bogacki oskarżał liderów związkowych o bolszewizm, podnoszenie żądań w okresie trwającej wojny, a po zjeździe blokował zatwierdzenie statutu i wspierał działalność rozłamową w kręgach inwalidów wojennych⁸.

7 Opracowania m.in.: A. Ajnenkiela, M. Kukiela, J. Pajewskiego, M. Wrzoska i innych. H. Eile, *Spółeczeństwo a ofiary wojny*, Warszawa 1917. Był to tekst odczytu wygłoszonego w Warszawie w Polskim Towarzystwie Pomocy Ofiarom Wojny; T. Molkner, *Ustawowe uregulowanie kwestii inwalidzkiej w Polsce*, Kraków 1921, s. 1. Roczniki statystyczne, obliczenia własne.

8 B. Kikiewicz, *Dzieje organizacji...*, s. 108–109. Udało się odsunąć Bogackiego dopiero po interwencji u I.J. Paderewskiego.

Po wystąpieniach gości głos zabrali delegaci z: Krakowa, Warszawy, Gniezna, Białej w Galicji, Łodzi, Lubartowa, Kielc i Zamościa, a więc z miast, które przodowały w organizowaniu się środowisk inwalidów wojennych. „W swych wystąpieniach podkreślali oni, że Związek, który tworzy się na całą Rzeczypospolitą, nie ma żadnych celów politycznych, lecz będzie zajmować się tylko pracą nad inwalidami wojennymi. Będzie się domagał od rządu, aby przy obsadzaniu wakujących posad uwzględniano przede wszystkim inwalidów wojennych. Zarzucano władzy, że we wszystkich miejscowościach byłego Królestwa, nie pomijając Warszawy, Lublina i Kielc nie zajmuje się władza inwalidami wojennymi, aczkolwiek R. Dmowski w listopadzie 1918 r. przyrzekał, że o inwalidach wojennych będzie rząd pamiętał. Dotychczas nie wypłaca się w równej mierze rent wojskowych i w ostatnich słowach skrytykowano władzę za nieludzkie traktowanie inwalidów. Omówiono dokładny zarys polityki wszystkich trzech zaborów i sposoby traktowania inwalidów wojennych”⁹. Były to słowa ostre, ale taka obowiązywała wówczas frazeologia, również na ziemiach polskich nie wygasły jeszcze ogniska rewolucji. Delegaci byli świadomi, że reprezentują bardzo liczną społeczność, zdolną do masowych i dobrze zorganizowanych protestów. Wiedzieli też, że czas może pracować na ich niekorzyść. Niestety, nie udało im się wcześniej pozyskać mocnego poparcia głównych sił politycznych, a okazjonalne pochwały nie wróżyły sukcesu. Natomiast 12 kwietnia podczas wystąpień plenarnych nie padł ani jeden głos przeciwny zjednoczeniu sił. Było to tak oczywiste, że nie przeprowadzono głosowania w tej sprawie. Zwieńczeniem dzieła miały być założenia programowe Związku Inwalidów Polskich, statut, wybrane władze.

Z myślą o programie powołano 6 komisji: organizacyjno-gospodarczą, wyposażenia inwalidów, pracy, protezowo-lekarską, kulturalno-oświatową, pomocy ociemniałym inwalidom. Brak doświadczenia sprawił, że zabrakło wydzielonej komisji do opracowania projektu ustawy inwalidzkiej, a przecież trwały już obrady Sejmu Ustawodawczego, przyjęto tak zwaną Małą Konstytucję. Nie zadbano również o powołanie rzecznika prasowego zjazdu, by skuteczniej bronić swych racji. Natomiast wyeksponowano miejsce, jakie w programach związku miały zajmować kultura i oświata. Jeszcze nie nastąpiło wydzielenie się środowiska żołnierzy ociemniałych, których sytuacja była szczególnie tragiczna.

13 kwietnia 1919 r.

Drugiego dnia kontynuowano obrady w komisjach wymieniając poglądy, porównując sytuację inwalidów w poszczególnych regionach Polski.

Dużą uwagę przywiązywano do wniosków, które wypracowała komisja pracy. „Zjazd delegatów ZIW RP wezwał rząd do przeprowadzenia w drodze ustawodawczej następujących postulatów w dziedzinie opieki nad inwalidami wojennymi:

1/ Komisje wojskowo-lekarskie, badające byłych żołnierzy poszkodowanych na zdrowiu skutkiem działań wojennych, powinny jedynie stwierdzać, czy dany żołnierz jest zdolny do dalszej służby wojskowej, czy też nie i w razie uznania niezdolnym do służby wojskowej, staje się poszkodowany osobą cywilną i jako taki podlegać powinien w zakresie opieki władzom cywilnym, a przede wszystkim Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej.

⁹ *Sprawozdanie ze Zjazdu...*, s. 1–2. Powołanie się na obietnice Romana Dmowskiego nie było argumentem zbyt dużej mocy, bowiem to nie przywódca Narodowej Demokracji przewodził w kraju procesom tworzenia państwowości. Milczał w sprawie inwalidów wojennych Józef Piłsudski.

2/ O inwalidztwie i stopniu niezdolności do pracy, jak też o tymczasowym zaopatrzeniu orzekać powinny cywilne komisje przeglądowe. Komisje te powinno powołać do życia w całym Kraju Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. W skład tych komisji powinni wchodzić: przewodniczący – delegat Min. Pr. i Opieki Społ., lekarze mianowani przez Ministerstwo Zdrowia Publicznego, rzeczoznawczy zawodowi oraz delegaci ZIW RP.

3/ Inwalidzi, wymagający dalszego leczenia oraz zawodowego leczenia, powinni być umieszczani w odpowiednich lecznicach i szkołach inwalidów wojennych. Przez czas pobytu w tych zakładach korzystają oni bez przerwy z przyznanego im dotychczasowego zaopatrzenia. Uwaga: podczas doleczenia i szkolenia otrzymują inwalidzi całkowite utrzymanie.

4/ Po ukończeniu leczenia i szkolenia poddani być powinni inwalidzi wojenni ponownemu badaniu przez komisje przeglądowe cywilne (...).

5/ Ci inwalidzi, którzy wskutek poniesionego uszkodzenia nie nadają się do szkolenia, powinni być przez komisje cywilne przeglądowe bezzwłocznie zaopatrzeni w stałą rentę inwalidzką i przekazani pośrednictwu pracy. Uwaga: koncesje, trafiki, monopole itp. zostaną natychmiast odebrane ludziom, którzy posiadają byt zapewniony i oddane inwalidom wojennym.

6/ W celu przeprowadzenia racjonalnego pośredniczenia pracy, zostaną przy każdym urzędzie pośrednictwa pracy stworzone osobne oddziały dla inwalidów wojennych, które w ścisłym porozumieniu z delegatami ZIW RP zajmą się umieszczeniem inwalidów wojennych na odpowiednich placówkach pracy.

7/ W drodze rozporządzenia zostaną ustalone – pewien procent pracowników, przede wszystkim na stanowiskach wymagających lekkiej pracy, ma być obsadzony inwalidami wojennymi”¹⁰.

Były to wszystko postulaty wcześniej już wysuwane i dyskutowane. Konsekwentnie opowiadano się za powierzeniem spraw najważniejszych i najbardziej drażliwych komisjom cywilnym, za bezpłatnym leczeniem i szkoleniem. Groźnie brzmiał postulat odbierania koncesji i monopolu osobom posiadającym „byt zapewniony”. Można to było potraktować jako bunt przeciwko niesprawiedliwości przejawiającej się w zestawieniu nędzy tych, co poświęcali w okopach życie dla ojczyzny z dostatkiem tych, co nie poszli na front, a jako pierwsi w czasie pokoju skorzystali z możliwości przejęcia profitów państwowych¹¹. Rozumiano jednak, że bieda jest udziałem większości rodaków, dlatego odrzucono już po zjeździe zamysł utworzenia funduszu utrzymania inwalidów, wdów i sierot poprzez zwiększenie podatków konsumpcyjnych. B. Kikiewicz zaproponował, by na fundusz ten złożyły się: dochody uzyskane z konfiskaty majątków i kapitałów nabytych w sposób nieprawny w czasie wojny, kary za lichwę wojenną i paskarstwo, część progresywnego podatku od zysków wojennych, podatek „osobisto–dochodowy w charakterze taksy osobistej, płacony przez tych wszystkich, którzy nie brali udziału w wojnie światowej, pomimo, iż byli do tego zobowiązani, a to skutkiem szczęśliwego zbiegu okoliczności”. Do tego dodawano jeszcze odszkodowania od państw, które wywołały wojnę światową i ją przegrały.

Komisja wyposażenia zajęła się głównie rentami. Zalecono, by były one równe dla żołnierzy oraz oficerów z wszystkich wojen i wypłacane od 1 listopada 1918 ro-

10 Ibidem, s. 2–3. W stenogramie wyeksponowano dwie, przytoczone przeze mnie uwagi. W punkcie 7 słowo „pewien” powinno być zastąpione pytaniem „jaki”.

11 Wkrótce się miało okazać, że chodziło głównie o osoby pochodzenia żydowskiego zajmujące się handlem, a na ziemiach byłego zaboru pruskiego także o niemieckich rzemieślników.

ku. Dla inwalidów renta miała być nie niższa jak 600 marek miesięcznie, dla wdów nie niższa jak 300 marek, a dla dzieci do czasu osiągnięcia przez nie zdolności do samodzielnego utrzymywania się powinna sięgać co najmniej 50 marek. „Renty inwalidów i ich żon zmniejszają się odpowiednio do procentu niezdolności ich do pracy zawodowej w ten sposób, że na każdy procent niezdolności do pracy odpada 1% tych pensji aż do 10% niezdolności zarobkowania włącznie”. Inwalida, który otrzymałby posadę rządową, nie tracił otrzymywanej renty¹². Natomiast wdowom chciano zabierać renty w wypadku powtórnego zamążpójścia. Trwały prace sejmowe nad reformą rolną, więc komisja przyjęła wniosek, by w pierwszej kolejności z dobrodziejstw oczekiwanej ustawy skorzystali inwalidzi zamierzający pracować na roli. Zgodnie zaaprobowano również postulat o bezpłatnych przejazdach dla ofiar wojny. „Zjazd żądał dopuszczenia przedstawicieli ZIW RP do komisji ministerialnych, opracowujących projekty ustaw o zaopatrzeniu inwalidów wojennych oraz do komisji sejmowej, która ten projekt miała rozpatrywać, a ponadto do komisji ministerialnej, która miała rozpatrywać instrukcję dla władz i organów, którym poruczono wykonanie ustawy inwalidzkiej”. Był to głos zgodny z zasadą, której trzymano się konsekwentnie zwłaszcza w okresie poprzedzającym zjazd: „Nic o nas bez nas”.

Obawiając się wybrania przez administrację państwową rozwiązań mniej korzystnych dla inwalidów wojennych, komisja wyposażenia chciała uszczegółowić niektóre procedury. Domagano się, by do komisji superrewizyjnych wzywano przedstawicieli ZIW z prawem przekazywania sprzeciwów do protokołów. W takim przypadku zainteresowany miałby prawo stanąć ponownie przed komisją w ciągu 2 tygodni i to w obecności rzeczoznawcy. Mógłby też skorzystać z podwoju dla dojechania na miejsce rozpatrywania jego sprawy i otrzymać pomoc przy poszukiwaniu potrzebnych dokumentów. „Do stwierdzenia służby wojskowej i inwalidztwa w niej odniesionego wystarczyć ma świadectwo dwóch świadków”. Ten ostatni postulat groził jednak upowszechnieniem się naganych sposobów potwierdzania faktu odniesienia ran¹³.

Aż 9 postulatów przedstawiła komisja opieki nad niewidomymi.

„1/ Zjazd zażądał utworzenia specjalnych domów dla inwalidów z uwzględnieniem wszystkich nowoczesnych wymagań higieny i techniki, jak również pomocy lekarskiej. Do zakładów tych winni być przyjmowani wszyscy, życzący sobie tego niewidomi inwalidzi wojenni. W domach tych winne być uwzględnione wszystkie potrzeby duchowe, kulturalne i oświatowe, jak również dostępne dla niewidomych rozrywki.

2/ Stworzenie przy szkołach inwalidów wojennych osobnych oddziałów dla szkolenia inwalidów niewidomych, które by im dały możliwość przygotowania się do nowo przez nich obranych zawodów. W pierwszym rządzie powinno być uwzględnione wyszkolenie na masażystów, którym zapewni się pierwszeństwo przy obsadzaniu posad masażystów w zakładach rządowych i komunalnych.

3/ Pozyskanie miejsc pracy dla niewidomych inwalidów wojennych, którzy ukończyli szkołę, lub mają poprzednie wykształcenie fachowe.

4/ Udzielać pomocy dla niewidomych inwalidów wojennych pragnących kontynuować przerwane studia średnie, uniwersyteckie lub fachowe.

12 *Sprawozdanie ze Zjazdu...*, s. 3-5. W egzemplarzu zachowanym w „Archiwum Pamięci” ZG ZIW RP ten zapis najmocniej wyeksponowano. W ogóle przy wnioskach komisji wyposażenia poczyniono najczęściej podkreśleń.

13 Nie należały one do rzadkości, ale nie zostały opisane w materiałach ZIW RP, jako przynoszące ujme całej społeczności.

5/ Udzielać pomocy w wyposażeniu inwalidów niewidomych, którzy już ukończyli szkołę lub posiadają odpowiednie kwalifikacje w potrzebne środki pomocnicze.

6/ Zapewnienie pomocy prawnej i informacyjnej we wszystkich sprawach, dotyczących niewidomych inwalidów wojennych.

7/ Udzielać wszechstronnej pomocy materialnej przy zakładaniu warsztatów pracy lub miejsc zbytu ich wytworów.

8/ Przy nadawaniu posad, aby niewidomy, o ile możliwe, zajmował takie samo miejsce, jak człowiek widzący, aby nie czuł się ciężarem narzuconym w miejscu pracy i otoczenia.

9/ Przy tworzeniu szkół dla niewidomych inwalidów wojennych zjazd uważał za wskazane wzorowanie się na najlepszych wzorcach zagranicznych oraz zbadanie, o ile używanie psów do prowadzenia niewidomych odpowiada celowi i zaopatrzenie w nie"¹⁴.

Pierwsza na ziemiach polskich samodzielna organizacja ociemniałych inwalidów wojennych zawiązała się w Poznaniu 18 grudnia 1919 roku, zatem już po I Zjeździe Delegatów ZIW. Nosiła ona nazwę Związek Ociemniałych Wojaków, wkrótce przeniosła się do Bydgoszczy, tam dołączyli dotknięci tym nieszczęściem inwalidzi z terenu Pomorza i Śląska. W lutym 1922 roku we Lwowie rozpoczął działalność Małopolski Związek Ociemniałych Żołnierzy „Spójnia”. Trzecim ośrodkiem stała się Warszawa z Towarzystwem Opieki nad Ociemniałymi Ofiarami Wojny „Latarnia” i od 1926 roku ze Związkiem Ociemniałych Inwalidów Wojennych i Ofiar Wojny, który pod prezesurą mjr. Edwina Wagnera przyczynił się do konsolidacji środowiska. 11 maja 1929 roku powstał zespolony Związek Stowarzyszeń Ociemniałych Żołnierzy RP (od 1934 r. Związek Ociemniałych Żołnierzy RP). Na jego sztandarze widniało hasło: „Światłem naszym – dobro Niepodległej Ojczyzny”. Tym samym nastąpił definitywny rozbrat organizacyjny ZOŻ RP i ZIW RP, ale obie organizacje współdziałały ze sobą, do czego nadal przyczyniał się E. Wagner.

Komisja protezowo-lekarska bardzo szczegółowo przeanalizowała system lecznic, szkół, warsztatów i ich standardy. Zażądano, aby „inwalidzi wojenni tak długo byli leczeni w szpitalach dopóki komisyjnie niewątpliwie stwierdzone nie zostanie, że wszelkie dalsze pozostawanie (jest) bezcelowe”. I ta komisja nie miała wątpliwości, żeby leczony pozostawał pod kompetencją Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz Ministerstwa Zdrowia a nie Ministerstwa Spraw Wojskowych. Postulowano stworzenie lecznic „dla piersiowo chorych, reumatycznych, nerwowo i umysłowo chorych, sparaliżowanych i głuchoniemych inwalidów wojennych w miejscowościach do tego się nadających”. Gdyby taka możliwość nie zaistniała, należało choremu umożliwić korzystanie z zakładów i wód zagranicznych. Ambitnie potraktowano instytucję szkół, dobrze wyposażonych w siły fachowe i warsztaty, zajmujących się także wydawaniem „popularnych rozpraw traktujących o pracy inwalidów okaleczonych”. Osobne punkty dotyczyły chorych z przepukliną i żyłakami. Ciekawie brzmiał punkt 9 o protezach. Tych bardzo dotkliwie brakowało i delegaci nie wierzyli w szybkie uruchomienie produkcji fabrycznej. Zaproponowano więc, by to inwalidzi podjęli się ich wyrobu w warsztatach wzorowanych na zagranicznych. Wcześniej należało więc wysłać za granicę osoby nadające się do wykonywania takich robót. „Jako początkowe wyposażenie inwalidy wojenne zostaną mu dane dwie protezy, z których robocza ma mu być wykonana zaraz, a druga do sześciu miesięcy. To samo dotyczy aparatów ortopedycznych. Do protezy nóg należy (dodać) dwie pary bucików”. Państwo miało też

14 *Sprawozdanie ze Zjazdu...*, s. 5-6. Te punkty zostały zredagowane wyjątkowo zwięźle, profesjonalnie.

ponieść koszty naprawy protez oraz wstawiania zębów¹⁵. Niestety, ta wizja nigdy się nie spełniła w całości, dobrych protez wciąż brakowało.

14 kwietnia 1919 r.

Trzeciego dnia obrad na spotkaniu plenarnym rozpatrywano wnioski komisji. Znacząca się daleko posunięta zgoda poglądów, zabierający głos rzadko zgłaszali rozwiązania alternatywne, częściej uzupełniali już podane postulaty. Wydaje się, że dalej idące żądania wyrażali delegaci z terenów powiatów niż z wielkich miast. Przyjęto statut zmierzający do objęcia opieką przez Związek nie tylko inwalidów wojennych i wojskowych, ale również rodziny poległych i nawet weteranów powstań narodowych i walk o niepodległość¹⁶, którzy wprawdzie posiadali już świadczenia, ale w większości skromniejsze od projektowanych. Delegat Gnieźnieńskiego Związku Kalek Wojennych i byłych Wojaków Polaków zaproponował, by wdowy przyjmować na pełnoprawne członkinie Związku. Wypracowano jednak rozwiązanie kompromisowe, by poprzestać na dopisaniu do celów ZIW RP opiekę nad wdowami i sierotami. W tej fazie obrad na salę dotarli przedstawiciele kolejnych ministerstw: Spraw Wojskowych, Sprawiedliwości, Oświecenia, Skarbu. Przedstawiciel tego ostatniego przyniósł dobrą wiadomość, że zwrócone zostaną delegatom koszty przejazdów i diety. Obecność dodatkowych gości z pewnością była reakcją na rozchodzące się opinie o zjeździe, jego mocy i radykalizmie delegatów.

Jednak dzień trzeci wypełniły głównie wybory. Były one testem siły poszczególnych regionów i ośrodków oraz popularności liderów. Najwięcej głosów (71) z kandydatów do Wydziału Wykonawczego uzyskał Antoni Pająk z Białej w Galicji¹⁷. Na drugim miejscu uplasował się Józef Winiarski z Łodzi, który jednak nie zrobił kariery w ruchu inwalidzkim okresu międzywojennego. Ta zaś stała się udziałem dwóch następnym członków Wydziału Wykonawczego, najbardziej zasłużonych przy tworzeniu Związku Inwalidów Wojennych RP, czyli Bronisława Frankowskiego z Warszawy (70 głosów) i Bolesława Kikiewicza z Krakowa (61 głosów). Z osób, które zaważyły mocno na pozycji Związku w późniejszych latach wymienić jeszcze trzeba: Witolda Śnieżko z Warszawy, wspominanych już wielokrotnie Stefana Żaka z Gniezna i Aleksandra Dacków z Krakowa. Kilka innych wybranych osób dobrze zasłużyło się przy powstawaniu pierwszych organizacji dzielnicowych, ale chociaż weszło do władz wspólnego Związku, to nie spełniło nadziei w nich pokładanych. Uwidoczniła się też wola delegatów, by promować przedstawicieli dopiero zawiązujących się ogniw związkowych. Ogółem wśród wybranych do Wydziału Wykonawczego zdecydowanie przeważali mieszkańcy b. Królestwa Polskiego (18 osób) przed Galicjanami (8) i Wielkopolanami (3). Sześciu spośród nich pochodziło z Warszawy, czterech z Krakowa i trzech z Lublina. Uhonorowano także w wyborach społeczności inwalidów wojennych w miastach: Częstochowa, Gorlice, Kielce, Krasnystaw, Lubartów, Łomża, Łowicz, Mielec, Piotrków Trybunalski, Tarnów, Trzemeszno.

Pierwszym przewodniczącym Związku Inwalidów Wojennych RP został Bronisław Frankowski, a jego zastępcą Bolesław Kikiewicz. Odczytać to można było i jako

15 Tamże, s. 6-7. Łącznie 12 punktów, najwięcej ze wszystkich komisji.

16 Wyróżniali się weterani powstania 1863-1864. Ich liczebność w początkach 1919 r. obliczano na niespełna 2 tysiące – „Inwalida Polski” Organ sekcji Opieki MSW, z. 1, Warszawa 1919. 21 I 1919 r. J. Piłsudski wydał rozkaz witający weteranów 1863 roku w wojsku jako „naszych Ojców i Kolegów”. Dostali oni prawo noszenia mundurów wojskowych w dni uroczyste. J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. V, Warszawa 1937, s. 52.

17 Po II wojnie światowej był ministrem i premierem Rządu Polskiego na uchodźstwie (Londyn).

zmianę o wymiarze symbolicznym, Warszawa przejęła przewodnictwo od Krakowa. Funkcje sekretarza objął Józef Chodźko, skarbnika – Antoni Pająk, a jego zastępcą wybrano Edwarda Millera.

15 kwietnia 1919 r.

Podano wyniki wyborów do Wydziału Wykonawczego Zarządu Centralnego i przeprowadzono wybór członków Komisji Rewizyjnej (weszli delegaci z: Gniezna, Zamościa, Gąsawy, Chełma, Tarnowa, m. Wapienne, Jasła, Warszawy, Kielc, Łodzi)¹⁸.

Ciekawe rezultaty przyniosła dyskusja połączona ze zgłaszaniem wniosków. Zobowiązano Prezydium Związku do wejścia w kontakt ze związkami zawodowymi celem nawiązania zgodnej pracy. Padł też wniosek o przyznawanie rent już od 10% niezdolności do pracy i kilka innych propozycji sformowanych w podobnym duchu. Potem głos zabrali przedstawiciele poszczególnych komisji, co sprawiło, że liczba wniosków jeszcze bardziej się poszerzyła. Rosły też apetyty obradujących na preferencje rządowe i nadzieje, że władze najwyższe administracyjne i samorządowe staną się dobroczyńcami inwalidów wojennych. Cenną okazała się inicjatywa wydawania własnego pisma periodycznego. Widziano również możliwość zagwarantowania inwalidom i ich dzieciom bezpłatnego przyjmowania do wszystkich szkół średnich, a tym bardziej uruchomienia bezpłatnych kursów ogólnokształcących dla analfabetów.

Dzień ten zakończył się przemówieniem przedstawiciela weteranów 1863 roku. Mecenas Zygmunt Rogalski przybył, aby „wyrazić braterskie pozdrowienie młodszym kolegom, prowadzącym dalej dzieło wyzwolenia i zjednoczenia Polski, zaznaczając łączność ideową pomiędzy walką o wolność ze strony weteranów 1863 r. i inwalidów wojennych z ostatniej wojny. Kończąc swoje wystąpienie p. Rogalski złożył inwalidom serdeczne życzenia owocnej pracy Zjazdu, zaspokojenia wszystkich potrzeb i zabezpieczenia bytu przez wdzięczną Ojczyznę”.

Był to w sumie dzień satysfakcjonujący delegatów, którzy zdążyli poznać się, nabrali śmiałości, z pewnością potrafili już uzgadniać swe działania między sobą, zawiązywały się przyjaźnie. Pierwszy numer postulowanego „Inwalidy” ukazał się 22 czerwca 1919 roku i dzięki dobremu poziomowi merytorycznemu oraz graficznemu a także ostrym polemikom, zyskał popularność. Redaktorem naczelnym został wspomniany W. Śnieżko, a po nim tę funkcję objął Sławomir Rosochacki. Najślabszą stroną tygodnika stały się finanse, szukano sposobów pomniejszenia kosztów druku i kolportażu oraz upowszechnienia prenumeraty, od 1920 roku zmniejszono format „Inwalidy” i jego objętość.

16 kwietnia 1919 r.

Dzień ostatni nie był już tak pracowity jak poprzednie. Dodano jeszcze nowe wnioski, w tym bardzo daleko idący o konieczności porozumienia się z Ministerstwem Spraw Zagranicznych „celem wyjazdu do Rosji i wydostania stamtąd inwalidów, którzy są tam w bardzo krytycznym położeniu”. Kilka petycji dotyczyło spraw finansowych. Zobowiązano władze nowego Związku do wywierania nacisku na postów w celu utworzenia odrębnej komisji i uregulowania sprawy tych, „którzy skutkiem działań wojennych odnieśli cielesne uszkodzenie (inwalidów, wdów i sierot po poległych)”.

Szczególne znaczenie nadano rezolucjom. Upoważniono prezydium Zjazdu do wniesienia w imieniu Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej petycji do ministra poczt i telegrafów o zwolnienia od opłat przesyłek nadawanych i otrzymywanych przez Związek. Z kolei w przestaniu do Sejmu oraz ministrów: sprawiedli-

18 Doceniano i pracę sądów koleżeńskich, które miały swój udział w poprawianiu atmosfery w Związku.

wości, pracy i opieki społecznej, spraw wewnętrznych i spraw wojskowych wnioskowano o wniesienie projektów ustawy zmierzających do przejęcia przez ZIW kar za przekroczenia finansowo-aprowizacyjne, w tym od lichwiarzy.

Zjazd zakończono okrzykiem „Niech żyje Związek Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej”.

Miejsce ZIW w II RP

Utworzenie Związku Inwalidów Wojennych RP było wydarzeniem ważnym dla całego ruchu kombatanckiego, Wojska Polskiego, życia publicznego w II RP. Charakterystyczne, że miało to miejsce jeszcze w okresie trwania walk, a nowa organizacja objęła osoby o bardzo odmiennych metrykach historycznych i poglądach, znajdujących się w różnej sytuacji ekonomicznej i społecznej. Łączyło ich kalectwo, które wynieśli z działań wojennych na frontach i konspiracyjnych. Stopniowo postępowała integracja środowiska, zanikały wcześniejsze struktury dzielnicowe i regionalne, choć nie brakowało powtarzających się prób rozłamania Związku, nawet w latach trzydziestych XX wieku.

Lektura „Inwalidy” pozwala na zestawienie najważniejszych problemów i działań Związku Inwalidów Wojennych RP w pierwszym okresie jego istnienia. Starano się z umiarkowanym sukcesem uzyskać korzystne dla inwalidów rozwiązania przy wprowadzaniu reformy rolnej. Bardzo duże znaczenie przywiązywano do rozwoju spółdzielczości w połączeniu z tworzeniem klubów, czytelni, bibliotek. Nade wszystko jednak starano się przyspieszyć prace nad ustawą inwalidzką. Jednocześnie wspierano plebiscyty wyznaczone przez konferencję pokojową w Wersalu, walkę o polski Bałtyk.

II Zjazd Delegatów Krajowych ZIW RP odbywał się w Warszawie od 10 do 14 lutego 1920 roku. Na obrady przybyli m.in.: prezes Rady Ministrów Leopold Skulski, wicemarszałek Sejmu Jakub Bojko, minister Spraw Wojskowych Józef Leśniewski, kilka innych ważnych osobistości, weterani 1863 roku, przedstawiciel Związku Żydowskich Inwalidów Wojennych, a Józefa Piłsudskiego reprezentował adiutant, który przekazał członkom Związku serdeczne pozdrowienia. Przyjęto nowy statut, który określał cele Związku i sposoby ich realizacji. Stanowisko przewodniczącego Związku zachował B. Frankowski. Optymizmem napawała wiadomość o powstaniu w styczniu tego roku sejmowej Komisji Inwalidzkiej z udziałem przedstawicieli ZIW RP. Okazało się jednak, że jej prace postępują opieszale, więc 13 czerwca 1920 roku doszło do ulicznych demonstracji inwalidzkich w różnych ośrodkach miejskich¹⁹.

Zagrożenie bolszewickie wyciszyło te nastroje, a w sierpniu 1920 roku Związek Inwalidów Wojennych RP zarządził mobilizację swych członków: „Ojczyzna płonie! W granicach naszych wróg! Do broni inwalidzi! Wy, którzy krwią swoją ojczyznę wywalczyliście – ratujcie ją!”. Podano zasady werbunku do ochotniczej służby wojskowej inwalidów, powstał przy ZIW RP Oddział Organizacyjno-Wojskowy. Wprawdzie nie udało się stworzyć Korpusu Inwalidzkiego z kompaniami służby wartowniczej w każdym powiecie i batalionami w większych miastach, ale w Warszawie sformowano 1. inwalidzki batalion pod dowództwem por. Aleksandra Stecków-Szczerby. Pierwsza kompania uzyskała gotowość do 10 sierpnia, trzy pozostałe szybko zwiększały szeregi. Batalion istniał do maja 1921 roku, stał się symbolem wkładu inwalidów w zwycięstwo 1920 roku. Wzywano ochotników i do drużyn inwalidzkich na Górnym Śląsku.

19 „Inwalida” 1920, nr 4, 5, 8, 9, 10 z 7 III (referat programowy), 11, 15. W wyniku zwycięskiej ofensywy wojsk polskich na Ukrainie koła ZIW RP powstały nawet w Mińsku, Kamieńcu Podolskim, Żytomierzu. B. Kikiewicz, *Dzieje organizacji...*, s. 114.

Ostatecznie kilkuset chętnych walczyło w batalionie powstańczym „Saturn” w okolicach Czeladzi, a po zakończeniu działań zbrojnych zasililo miejscową policję²⁰.

B. Kikiewicz w październiku 1920 roku określił inwalidów jako czynnik państwowotwórczy w Polsce i przypomniał, że bezpartyjność nie oznacza apolityczności. Powstała wówczas ambitna wizja zapoczątkowania przez ZIW wielkiego ruchu zmierzającego do „stworzenia polskiej federacji związków, która usunie wpływ partii i sama przystąpi do rozwiązywania życia Narodu”. Inwalidzi polscy apelowali również o zapewnienie „trwałego pokoju między narodami i powszechnego braterstwa między wszystkimi ludźmi na świecie”²¹. Także w październiku postowie Stanisław Michalak i Jan Stapiński wnieśli nowy projekt ustawy. Temat ten zdominował obrady III Zjazdu Delegatów ZIW RP (12–15 II 1921 r.), na którym był i przedstawiciel Ukraińskiego Związku Inwalidów Wojennych. Poseł Edmund Bigoński, żołnierz I wojny światowej i pośtaniec wielkopolski, wniósł 16 marca 1921 roku trzeci już projekt ustawy, przygotowany wysiłkiem działaczy Związku. Panuje przekonanie, że zbliżający się termin plebiscytu na Górnym Śląsku przyczynił się do wyjątkowo szybkiej procedury legislacyjnej. Ustawa „o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin oraz pozostałych po poległych i zmarłych, których śmierć znajduje się w związku przyczynowym ze służbą wojskową” została bowiem uchwalona 18 marca 1921 roku²².

Artykuł 2 ustawy marcowej precyzował, że za inwalidę uznaje się osoby walczące w: a) wojsku RP, b) w uznanych przez państwo polskie wojskowych formacjach polskich przy armiach obcych (Legiony, Polska Siła Zbrojna, Polska Organizacja Wojskowa, Korpusy na Wschodzie – dowórczy, armia Hallera, 4 Dywizja gen. L. Żeligowskiego i kilka innych mniejszych związków bądź oddziałów), c) w armiach państw zaborczych w okresie od 1 sierpnia 1914 do 1 marca (Rosja), 1 listopada (Austro-Węgry) i 27 grudnia 1918 roku (Niemcy), jeśli starający się posiadał obywatelstwo polskie i d) w walkach orężnych przeciw państwom zaborczym i nieprzyjacielskim o niepodległość Polski po 1 sierpnia 1914 roku. Nie objęto dobrodziejstwami ustawy weteranów powstań narodowych i inwalidów sprzed 1 sierpnia 1914 oraz ofiar cywilnych. Pominięto również inwalidów wojennych z rosyjskich, białoruskich i ukraińskich oddziałów sojusznicznych na froncie wschodnim. Art. 3 ustawy do korzystających z niektórych uprawnień zaliczył wdowy, dzieci i rodziców „pozostających po inwalidach” a wykluczył rodzeństwo. W art. 4 zdefiniowano rodzaje świadczeń: zasadnicza renta inwalidzka, dodatki (zwłaszcza dla ciężko poszkodowanych), zapomoga pogrzebowa, renty „pozostałych”, leczenie i doleczanie, zaopatrywanie w aparaty ortopedyczne, szkolenie, opieka społeczna. Wdowy otrzymywały od 30% (zdolne do pracy) lub 50% renty zasadniczej, a sieroty 20% lub 30%, jeśli nie żyła i matka. Rodzice mogli liczyć na wypłatę w wysokości 30% renty zasadniczej, jeśli inwalida był jedynym ich żywicielem. Renty pieniężne mogli otrzymać tylko inwalidzi, u których stwierdzono co najmniej 15% niezdolności do pracy a kwoty miano naliczać w przedziałach co 10%, nie zaś za każdy procent niezdolności.

20 „Archiwum Pamięci” ZG ZIW, fotokopie ulotek z Górnego Śląska. „Inwalida” 1919, nr 10 i 22, 1920, nr 30-33 i 34, 1921, nr 30. W. Głowacki, op. cit., s. 27-29. W batalionie ochotniczym w Warszawie kompaniami i plutonami dowodzili m.in.: J. Chodźko, A. Dacków, S. Dziak, J. Jaworski, B. Frankowski, W. Śnieżko.

21 „Inwalida” 1919, nr 27 i 1920, nr 36 (B. Kikiewicz). Akt powołania koła ZIW w Zakopanem. „Życie i Zdrowie” 1985, nr 19 z 16-29 IX.

22 „Inwalida” 1920, nr 42 (tekst 2. projektu ustawy). „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”, 1921, nr 32 z 12 IV, poz. 195 (tekst ustawy przyjętej przez Sejm). „Inwalida” 1921, nr 14, 18.

Przeważała opinia, że mimo „wielu niejasności, braku ścisłości prawniczej i nawet wady tekstu, może ustawa (ta) ze względu na treść swoją godnie stanąć obok innych europejskich ustaw inwalidzkich, uchwalonych po wojnie światowej”²³. Niestety, po ustaniu walk na frontach, w warunkach pogarszającej się sytuacji ekonomicznej, rząd zwlekał z wydaniem przepisów wykonawczych do ustawy inwalidzkiej, co doprowadziło do wznowienia demonstracji. W Warszawie 9 listopada 1921 roku, niemal w przeddzień uroczystości niepodległościowych, policja zaatakowała w pobliżu Sejmu inwalidów broniących się szczudłami i laskami. Niespodziewanie broniącym się nadbiegli na pomoc żołnierze i oficerowie, więc policja zaczęła rejterować, a delegacja inwalidów dotarła przed oblicze marszałka Wojciecha Trąmpczyńskiego. Wydarzenia te zyskały w literaturze miano „krwawej środy”²⁴.

Tak dobiegł końca pierwszy okres w dziejach Związku Inwalidów Polskich RP, który doprowadził do zespolenia środowiska i wywalczenia zadowalających rozwiązań prawnych oraz regulacji administracyjnych. Lata następne obfitowały w liczne zmiany, 15 listopada 1928 roku wprowadzony został zarząd komisaryczny i ostatecznie podczas VIII Zjazdu (3–5 III 1929 r.) ZIW RP wyszedł z Legionu Rzeczypospolitej Polskiej a dołączył do propiśsudczykowskiej Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Trudne zwłaszcza były lata wielkiego kryzysu gospodarczego, na co nałożyły się skutki nowej ustawy inwalidzkiej z 17 marca 1932 roku. Związek pozostał trudnym partnerem władzy, ale jednocześnie jak mało która inna organizacja pamiętała o historii walki o niepodległość Rzeczypospolitej, głosił chwałę bohaterów, przypominał o znaczeniu własnej państwowości, utrzymywał bliskie kontakty z wojskiem. Zachowano też uprawnienia dla osób innych nacji i żołnierzy spod różnych sztandarów, jeśli tylko spełnili oni godnie obowiązek żołnierski i zachowali lojalność wobec państwa polskiego.

23 T. Molkner, op. cit., s. 15. Autor porównał polską ustawę z francuską z 31 III 1919 r. i z niemiecką z 25 IV 1919 r. Inwalidzi cywilni częściowe uprawnienia zyskali w październiku 1921 r. Dopiero w 1937 roku w odniesieniu do żołnierzy z armii austriackiej przyjęto datę 4 listopada, by objąć biorących udział w ostatniej fazie walk we Włoszech.

24 „Inwalida”, 1921, nr 46, s. 3–4. Bilans „krwawej środy”, to 49 rannych inwalidów, wśród nich byli kawalerowie *Virtuti Militari*.